

Uroczystości rocznicy Konstytucji 3-go Maja Rewia wojskowa w stolicy przy udziale dostojników państwowych i dyplomacji

W dniu święta narodowego 3-go Maja stolica przybrała odświętny wygląd. Gmachy publiczne, domy, witryny sklepów udekorowane były flagami o barwach państwowych. Na ulicach od rana trwała zbiórka na „Dar Narodowy” 3-go Maja. Od rana również na pl. Piłsudskiego zaczęły ustawiać się w czworoboku oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego, biorące udział w rewii.

MSZA ŚW. W KATEDRZE

Uroczystości obchodu rocznicy Konstytucji rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w katedrze św. Jana, którą celebrował w asyście licznych duchowieństwa, ks. arcybiskup Gall. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent R. P., rząd z premierem na czele, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych.

W tym czasie na pl. Piłsudskiego oddziały wojskowe garnizonu stołecznego ustawiły się w kilku rzutach frontem do gmachu Sztabu Głównego. Cały plac udekorowany był masztami i festonami o barwach narodowych. Na chodniku przed Sztabem Głównym ustawiono trybunę dla rządu, dyplomacji, prasy i publiczności. Przed pomnikiem ks. Józefa ustawiono wysunięte nieco ku przodowi podium dla p. Prezydenta R. P., który będzie odbywał defiladę.

NA PLACU REWII

O godz. 10.15 w wylocie ul. Wierzbowej ukazała się kompania honorowa batalionu stołecznego, powitana sprezentowaniem broni przez wszystkie zgromadzone na placu oddziały.

O godz. 10.30 przeglądu oddziałów dokonał dowódca O. K. gen. Trojanowski, przechodząc kolejno przed frontami poszczególnych rzutów.

Następnie przeglądu dokonał minister spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki.

Po skończonej nabożeństwie na plac rewii zaczęli przybywać członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie.

Na prawo od trybuny p. Prezydenta, barwną grupę tworzą attaché wojskowi państw obcych.

O godz. 11-ej przybył na plac rewii Prezydent R. P. i po przejściu przed frontem pierwszego rzutu, zajął miejsce na trybunie. W międzyczasie oddziały wojskowe zaczęły przegrupowywać się do defilady.

DEFILADA

W kilka minut później rozpoczęła się defilada, którą otwierały szkoły podchorążych, saperów i sanitarna witanie rzesistymi ólklaskami na trybunach. Po nich maszerował batalion stołeczny w huculskich kapeluszach i pelerynach.

Wśród maszerujących formacji piechoty zwracał uwagę swoją dzielną postawą pułk strzelców kaniowskich.

Po piechocie predefilowała artyleria konna i lekka. W tym momencie od strony ulicy Ossolińskich gwałtem zajeżdża orkiestra szwoleżerów, zatrzymując się na przeciwko trybuny p. Prezydenta. Defiluje teraz kawaleria, witana entuzjastycznie przez publicz-

ność. Następnie przemaszzerowały piesze i konne oddziały P. P.

ODKAŻAJĄCE DRUŻYNY

Drugą część defilady otwierały poczy sztandarowe organizacji b. kombatanów, następnie oddziały przysposobienia wojskowego żeńskie i męskie, oddziały fabrycznych straży pożarnych. Nowością w defiladzie był udział korowodu samochodów LOPP, na których jechały drużyny odkażające w ubraniach przeciwwierito-

wych i maskach, wzbudzając pewną sensację swym niezwykłym strojem.

Po skończonej rewii p. Prezydent R. P. odjechał na Zamek.

Oddziały wojskowe, biorące udział w rewii przemaszzerowały ulicami miasta do swych koszar, witane serdecznie przez zgromadzoną na chodnikach publiczność.

O godz. 8-ej wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie galowe opery Moniuszki „Straszny Dwór”.

Po mszy św. w Ogrodzie Botanicznym Kilkutysięczny pochód młodzieży przeciągnął ulicami Warszawy

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 3 maja o godz. 9-ej rano tłumy młodzieży ze wszystkich uczelni warszawskich ścignęły do Ogródu Botanicznego. W Ogrodzie Botanicznym odbyła się msza św. uroczysta, po której sformował się barwny pochód korporacji warszawskich, ciągnących długim szeregiem wzdłuż alei Ujazdowskiej i Nowego Świata aż do pomnika Kopernika. Pierwszy raz w dziejach wyższych uczelni polskich pochód polskich korporacji

akademickich nie został wypuszczony na teren Uniwersytetu Warszawskiego. Jak się okazało J. M. p. rektor Uniwersytetu Warszawskiego Antoniewicz nie zezwolił na to, aby młodzież akademicka mogła zakończyć swą uroczystość na terenie uczelni.

W czasie pochodu korporacyjne go, w alejach sformował się kilkutysięczny pochód młodzieży, który przeszedł alejami Ujazdowskimi, następnie skręcił w al. Szucha przed gmach Ministerstwa W. R. i O. P. gdzie żywiołowo manifestowano przeciwko zarządzeniu min. Świętosławskiego, znoszącemu działalność Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich. Po tej manifestacji, cały pochód, do którego ze wszystkich stron przylgali się nowi uczestnicy przeciągnął ulicami: aleją Ujazdowską, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem, Bednarską, na wybrzeże

Kościuszkowskie, gdzie około pomnika Dowborczyka, po przemówieniach pochód został rozwiązany.

W czasie pochodu wznoszone były okrzyki na cześć idei narodowo - radykalnej, pojednania narodowego i skupienia na tej podstawie wszystkich żywiołów polskich.

Pod koniec pochodu doszło do incydentów, w czasie których kilkunastu żydów za prowokacyjne zachowanie się zostało dotkliwie poturbowanych.

W pewnym momencie pochód wstrzymał auto, w którym jechał na rewii minister spraw zagranicznych plk. Józef Beck. Auto zostało otoczone przez tłum narodowców, wznoszących okrzyki, w których domagali się prowadzenia stanowczej polityki wobec imperialistycznych tendencji ze wschodu i zachodu.

Woźni skarżą rektorów o nieprzestrzeganie 8-godz. dnia pracy

Ostatnie wydarzenia na wyższych uczelniach spowodowały nieoczekiwany zatarg z niższymi funkcjonariuszami, zatrudnionymi w szkołach akademickich.

Związek niższych funkcjonariuszów R. P. wystąpił ze skargą do Ministerstwa Oświaty przeciwko przekraczaniu 8-godzinnego dnia pracy na

wyższych uczelniach.

W memoriale złożonym Ministerstwu wskazują oni, że wskutek konieczności utrzymania porządku w zakładach uniwersyteckich, Politechnik i t. d. woźni pracują niekiedy aż do godz. 9 wiecz., począwszy od 6 rano. Odbywa się to na podstawie zarządzeń rektoratów ustalających czas pracy według swego uznania.

Tragiczna przeżądka po Wiśle urzędnik sądowy utonął

GRUDZIĄDZ, 3.5. Wczoraj w godzinach popołudniowych wypły

nęło na Wisłę, na żaglowcu, czterech wioślarzy tutejszego klubu wioślarskiego. W pewnej chwili, kiedy żaglowiec znajdował się na Środku Wisły, podmuch wiatru wyrzucił go. Trzech uczestników wyprawy zdołało się uratować, natomiast Zenon Rogalski, urzędnik sądu okręgowego w Grudziądzu utonął. W zamieszaniu, wywołanym katastrofą, wioślarze zapomnieli o żaglowcu, który fale poniosły w kierunku Tczewa.

Zwłok tragicznie zmarłego, pomimo usilnych poszukiwań, nie udało się wyłowić, jak również nie odnaleziono żaglowca.

Strajk filmowców rozszerza się

HOLLYWOOD, 3.5. Strajk w studiach filmowych znówu rozszerzył się wczoraj wieczorem, gdyż do 4 strajkujących już związków zawodowych, przylgali się 6 nowych. Są to związki inżynierów, charakterystatorów, garderobianych, kucharzy, maszynistów i spawaczy, reprezentujący 6.000 pracowników. W dniu jutrzejszym należy oczekiwać zamknięcia 9 wielkich studiów filmowych. Placówki strajkujących trzymające straż przed studiami, wycofały się, ażeby umożliwić delegatom związków zawodowych aktorów narady z dyrekcjami. Narady te mają się odbyć we środę wieczorem. Od wyniku ich zależy będzie, czy aktorzy solidaryzować się będą ze strajkującymi.

W PRUSZKOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Ryszarda Jędrzejewskiego, ul. Kościuszki 43 m. 7.

Konstytucja Polonii Gdańskiej Zjednoczenie społeczeństwa polskiego Wzmacni nam pozycję w Wolnym Mieście

GDANSK, 2. 5. Wczoraj odbyło się uroczyste podpisanie aktu konsolidacyjnego w obecności komisarza generalnego R. P., szefów polskich urzędów w Gdańsku oraz przedstawicieli 66 organizacji polskich na terenie W. Miasta. Na wstępie wygłosił przemówienie po witalne posel Budzyński. Stwierdził on, że prace nad konsolidacją społeczeństwa polskiego w Gdańsku trwały 3 miesiące, przy czym odbywały się w atmosferze jak największej dobrej woli. Szereg trudności natury formalnej wymagał jednak ich przewyciężenia.

Podpisując dziś akt konsolidacyjny zarządy organizacji dadzą potwierdzenie, że wyniki wspomnianych prac uznają i z nimi się solidaryzują.

Następnie pos. Lendzion odczy-

tał następujący akt konsolidacyjny:

„W rocznicę pamiętnej Konstytucji 3 maja, my przedstawiciele organizacji i towarzyszy ziemi gdańskiej wzorem ojców naszych w poczuciu odpowiedzialności naszej przed narodem polskim i przyszłymi pokoleniami, oświadczamy uroczysto, że zapominamy o wszystkim co nas dotychczas dzieliło. Podajemy sobie bratnią dłoń do zgody, zespalamy się w jednym obozie polskim. Witamy z radością połączenie gminy Polskiej i Związku Polaków i Zjednoczenie uznajemy za na celną polską organizację ziem-

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować można „ABC” lub nabywać pojedyncze egzemplarze pisma w Księgarni Polskiej Mlewickiego, ul. Kapucyńska 1, telefon 15-78.

Pozorne różnice

Z okazji 1-szego maja i wzmoczonej na jego tle agitacji komunistycznej władze administracyjne prowadziły ostatnio ożywioną bardzo działalność „zapobiegawczą”, z dużą gorliwością i starannością „likwidując” centrale i jacejki komunistyczne w stolicy. Co parę dni dowiadywaliśmy się więc o aresztowaniach rozmaitych Ickochów Freiwellów, Chaskielów, Prywesów i innych przygotowujących się do „uczczenia” robotniczego święta pracy żydowskich agitatorów i techników. W każdym poszczególnym wypadku przy dokonywaniu konfiskaty antypaństwowych ulotek czy przygotowanego do wywieszenia transparentu oraz przez zaaresztowanie przyłapanego agitatora komunistycznego sprawa zostawała formalnie załatwiona, niebezpieczeństwo grożące państwu polskiemu i polskiej kulturze odstrunęte. Władze policyjne nie więcej robić tu nie mogą, — skazane są więc na niekończące się bynajmniej z dniem 1-szego maja wyłapywanie i przytrzymywanie techników i agitatorów komunistycznych. A sądy wydając na podstawie dostarczonego materiału wyroki dopełniają reszty.

Czy jednak na tym technicznym odrabianiu „policyjnych kawałów” sprawa może

być zakończona? Zdawałoby się, że pytanie takie jest jedynie pytaniem retorycznym i że nie powinna zachodzić potrzeba stawiania go nikomu. Bo przecież właściwe środki zaradcze przeciwko agitacji komunistycznej to zakres ogromnie szeroki, poruszany już przez nas niejednokrotnie. To całkowita zmiana ustroju i stosunków politycznych, oparcie rządu na jedynie trwałej i mocnej podstawie zaufania narodowego oraz wzbudzonej wiary i entuzjasmu dla idei i programu przez narodowy rząd reprezentowanego. To radykalna przebudowa naszego chromającego ustroju społecznego i stworzenie właściwych warunków gospodarczych, zapewnienie chleba i pracy. Ale nawet i prócz tej najważniejszej „pozytywnej strony” jest jeszcze i coś więcej ponad zwyczajne aresztowania i represalie policyjne, jest zdecydowana i konsekwentna walka z właściwymi sprężynami i motorami polskiego komunizmu, oraz z wszystkimi tymi czynnikami, które, — świadomie czy nieświadomie, — przygotowują grunt pod działalność czysto komunistyczną. A tutaj niestety jak mało znaleźć można śladów czystej, kolwiek działalności, zamiast nich natomiast liczne i rażąco

wprost dowody nieuzasadnionej tolerancji.

Pamiętamy przecież wszyscy znany zjazd „literacki” we Lwowie przed rokiem, na którym bardzo przejrzyście wykazywały czysto komunistyczne tendencje, a oficjalnym pożegnaniem było hasło: „do zobaczenia się w czerwonej Warszawie”. A zjazd ten odbywał się pod protektorem władz państwowych, czołową rolę odgrywał w nim Wincenty Rzymowski, członek Polskiej Akademii Literatury i naczelny redaktor półoficjalnego prawniczo-organu. I gdyby nie nieszcześliwe dla niego odkrycie najwzajemniejszego plagiatu stanowiska te zachowywałyby pewnie do dzisiaj.

Istnieje dalej Związek Nauczycielstwa Polskiego, oficjalna pod kontrolą Ministerstwa Oświaty zawodowa reprezentacja polskich nauczycieli. Prowadzi ożywioną działalność propagandową i wychowawczą, urządza kursy i odczyty, wydaje czasopisma dla dzieci i... dziennik polityczny. Prezes jego pan Kolanko na Walnym Zjeździe deklaruje ex officio o „konieczności kontaktu i wpływania politycznego na masy chłopskie i robotnicze”, oraz „utworzenia szerokiego frontu pracowniczego”,

Wiadomo zaś, co takie górnotne frazesy znaczą w praktyce, szczególnie na tle politycznej działalności i nastawienia pana Kolanko i towarzyszy. Przecież w „dorobku” ideowym Z. N. P. znajduje się prawomocny wyrok sądowy, stwierdzający w jednym z jego wydaników wyraźną i zgodną z instrukcjami kominteru propagandę pro-bolszewicką. Przecież liczne skandale w szkolnictwie i gorszące zatargi z duchowieństwem na tle prowadzonej przez Związek walki z religią dostatecznie kwalifikują wyniki jego „wychowawczej” działalności.

Związek Nauczycielstwa Polskiego istnieje i działa pod nadzorem p. min. Świętosławskiego. Prowadzi kursy i wydaje dzienniki polityczne, montujące „szeroki front pracowniczy”. Wydaje pisma dla dzieci z osądzonymi już przez Sąd Polski tendencjami. A między oficjalną jego działalnością i surowo karanymi przez policję i sąd przestępcami Ickochiem Frejwelem i Choskielem Prywesem tak wielka jest oficjalna odległość i rozciągłość... przede wszystkim w skutkach, wynikach i ocenie różnej tylko na pozór ich działalności.

P. W.